

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Nowy Sacz, dnia 24.IV.1952.r. 195 r.

Lukaszewicz Zdzisław plut.

Nazwisko, imię oraz stopień służbowy of. śl.

Oficer Śledczy Pow. Urz.

Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Saczu

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Majerski Franciszek

Imiona rodziców i nazwisko panińskie matki Wincenty i Maria z d. Psonak

Data i miejsce urodzenia 18.IX.1912.r. w Jazowsku gm. Łacko pow. Nowy Sacz

Miejsce zamieszkania Kadoza Nr.78 gm. Stary Sacz pow. Nowy Sacz

Narodowość polska Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne robotnicze

Zajęcie na roli własnej gospodarki

Zawód bez zawodu- rolnik Wykształcenie 4.kl.szkoly powszechnej

Przynależność do R. K. U. nowy Sacz Stopień wojskowy szeregowy

Stosunek do służby wojskowej po służbie- zdolny do służby liniowej.

Stan rodzinny zonaty dwoje dzieci i zona dzieci od lat 4-5.

Stan majątkowy 1-ha ziemi.

Odznaczenia i ordery nie posiada.

Karalność jak zapodaje, to nie karany.

Pyt. Niech podejrzany Majerski Franciszek zapoda swój szczegolowy zyciorys?
Odp. Majac lat siedem rozpoczałem uczeszczac do szkoly powszechnej w Jazowsku pow. Nowy Sacz, gdzie to w przeciagu 5-ciu lat ukonczylem 4 klasy powszechne, przez caly ten okres bylem na utrzymaniu swoich rodzicow. Ojciec moj jest malorolnym chlopem, posiada 1-ha ziemi i wlasny dom ojciec po pierwszej wojnie swiatowej do roku 1929 mial swoj sklep w Jazowsku, po zlikwidowaniu sklepu, ojciec trudnil sie praca domowa na gospodarstwie, ja do lat 15 stu bylem wylacznie na utrzymaniu rodzicow i pracowalem w domu, od lat 15 zaczałem pracowac zarobkowo w pierwszych poczatkach pracowalem we dworze w Jazowsku firma Michala Adera, po dwoch latach przenioslem sie do pracy w fabryce mebli gietych Jazowsko i tu pracowalem az do wybuchu wojny, z tym ze miedzy tym czasem

Majerski Franciszek

odbyłem czynną służbę wojskową, służyłem od 15 marca 1935.r. do września 1936.r. w 1-szym psp Nowy Sącz, do 1939.r. ja nie należałem do żadnych partii politycznych, ani też organizacji młodzieżowych. w czasie okupacji niemieckiej pracowałem nadal w Jazowsku na Tartaku przez okres od 40.r. do do 1944 miesiąca sierpnia, a od tego czasu do chwili wyzwolenia pracowałem w domu, w okresie tym do żadnych organizacji podziemnych, ani też partii politycznych nie należałem. Nadmieniam że w wrześniu 1939.r. zostałem powołany do udziału w wojnie, gdzie dostałem się doniewoli niemieckiej, z niewoli powrociłem po tygodniu czasu i przyszedłem wprost do swego domu. Po wyzwoleniu do roku 1948. byłem w domu przy ojcu i pracowałem na roli, w roku 1946 w miesiącu październiku zawarłem związek małżeński z Heleną Ciapałówną z Kadczy, w roku 1948 w miesiącu lutym przeprowadziłem się do Kadczy gdzie to zamieszkuje do chwili obecnej w domu Majerskiego Antoniego który to jest zatruty w pracy umysłowej w Nowym Sączu. Po wyzwoleniu do chwili obecnej ja do żadnych nielegalnych organizacji nie byłem przynależny, nie jestem też przynależny do żadnej z partii politycznych. Z rodziny swej posiadam jeszcze ojca, matkę, jednego brata Antoniego zony z żoną. w Jazowsku pracuje na roli, 5 siostr, Julia wolna jest w domu przy rodzicach, Aniela wolna mieszka przy ojcu jest ułomna, Honorata zamezna za Duszyńskim Piotrem zam. w Jazowsku ma jej pracuje na roli, Pawlina wolna służy w Krakowie jako kucharka w Internacie Szkolnym, Teresa zamezna za Majerskim Franciszkiem zam. Jazowski ma jej pracuje jako szofer. Ojciec mój tak przed wojną jak i obecnie do partii żadnych nie należał i nie należy.

Pyt. Niech podejrzany Majerski Franciszek zapoda swą działalność?

Odp. Dnia dokładnie sobie nie przypominam, a było tydzień gdzieś przed świętami "Wielkiej Nocy" po północy o godzinie około 4 nad ranem papukał do okna jakiś osobnik, na co ja wyszedłem na pole i odezwałem się kto jest i ujrzałem w tym czasie że jest to Basta Stanisław, po rozpoznaniu go spytałem się co chcesz, na co on do mnie powiedział podając mi do rąk torbę parcia z schowaj ze mi to, ja się nie biorąc do rąk tego, zapytałem się go co to jest, on mi odpowiedział, że są to brawniki i na ramieniu u niego widziałem dubeltówkę, zchwila gdy Basta Stanisław mi oświadczył że są to brawniki, to ja mu odpowiedziałem dajże mi spokój z tym wszystkim ja mam żonę i dzieci, on natomiast nie zważał na to poszedł sam do stodoły, a ja za nim i stanąłem w progu, więc widziałem jak Basta w moją stodołę w skoczył na wieszach słomy i tam pozostawił posiadana torbę parcia i strzelbę, sam wyszedł ze stodoły podszedł do mnie i szeptał coś mi do ucha, także wszystkiego nie zrozumiałem co mi mówił, a usłyszałem jak mi powiedział cichym głosem, że zrabowali Rysztówkę, lecz gdzie to ja czy nie zrozumiałem czy też może mi i nie mówił, w każdym razie w tym czasie nie było mi wiadomym gdzie zrabowali, po tych słowach Basta Stanisław odszedł w kierunku wsi Kadcza, w chwili tej jak był Basta Stanisław u mnie to jeszcze była noc lecz już była widoczna trochę zorza ranna. Po jego odejściu czyli Bastę Stanisława ja wszedłem do swej stodoły i szukałem to co Basta Stanisław pozostawił, gdzie to znalazłem torbę parcia z zawartością tak jak mi oświadczył Basta Stanisław dwóch pistoletów i amunicję do strzelby, do torbki tej nie zaglądałem i na oczy swe nie widziałem, a w/g ciężkości tej torbki wyczułem że jest tam jakas bron, w stodołę znalazłem też dubeltówkę, znalezione przedmioty jedną dubeltówkę i torbę wziąłem i wyniosłem pod szopę gdzie wyrabiali cegły, tam zachowałem torbę włożyłem w drzewo, a strzelbę do słomy i powrociłem do domu, gdzie to w tym czasie już się robił dzień, jednak jeszcze położyłem się do spania, o tym że był Basta i przyniósł omawianą bron ze sobą nie mówiłem do swej żony. W dniu 11.4.52.r. w godz. przed południowych przyszedł do mnie Basta Stanisław i przyniósł ze sobą około 2 kg. kielbasy i dał to dla mnie będąc na polu, żona moja o tym też nie wiedziała, w tym to dniu ja siedząc z Bastą Stanisławem na polu w progu stajni rozmawiałem i przy tym Basta Stanisław opowiedział mi cały przebieg napadu na Rysztówkę w Rogach, mówił, że zabrali z Rysztówki dwie świny i jedną jaloweczkę roczną, że łup ten przewieźli furą i paroma koniami z tejże Rysztówki, że zrabowany łup pozostawili u Turka Józefa w Kadczy, a konie zwozem odprowadzili do Zagorzyna nad Łackiem w celu tym aby zmasać ślad, kto był na tym napadzie tego mi nie mówił tylko mówił że on był z jakimś kupcem, no i mówił do mnie że masz tu kielbasę z tego mięsa co my zrabowali, że już wyrobili kielbasę, ale jeszcze z nie wszystkiego mięsa.

Majerski Franciszek

W dalszej rozmowie ja do Basta osiwańczyłem że bron ta coś przyniosł odniosłem pod szope, on zaś mi mówił żeby tam czasami nie zginęła i prosił mnie aby ja ją dostrzegał, mówiąc że jak zginie to dostane łanie, rozmowę z Basta w tym dniu prowadziłem gdzieś do 2 minut, poczem rozeszliśmy się, on pozostawiając przyniesioną kielbasę dla mnie odszedł w kierunku swego domu, ja kielbasę którą Basta przyniósł przyjąłem i za nią dla Waszcie podziękowałem, zapłaty żadnej Basta Stanisław nie żądał. Na pytanie mojej żony skąd posiadam i dostałem kielbasę nie posiadałem jej konkretnie skąd posiada, a mówiłem do niej że co ci to obchodzi masz to jeć. Dnia 13.4.52.r. w godz. około 11 w południe przyszedł do mnie znowu Basta Stanisław wraz ze swym bratem Bronisławem, w tym czasie weszli do domu i rozpoczęli znowu rozmawiać na temat dokonanego napadu w Rogach, w rozmowie tej Stanisław Basta opowiadał w jaki sposób okradli dom Ryszardowski i wypowiadał się że na tym napadzie był też i jego brat Bronisław a ten słysząc nic nie mówił tylko się uśmiechał, więcej kto był na napadzie tego mi nie mówili, mówił tylko jeszcze Stanisław a żeby przyszedł do jego brata Mariana, to ten mi da koci, ja na to odpowiedziałem że raczej nie bo teras ciepło jest, to mi się zepsuje, a zresztą moja żona kluczy się zemną za tą kielbasę, gdyż nie wie skąd ona pochodzi, oni zaś mówili do mnie że ty to zawsze masz stracha i jesteś taki bojacy, w tym dniu byli Basta Stanisław i Bronisław u mnie przez czas do południa, po wyjściu poszli w kierunku walek koło rzeki czyli do swego szwagra Siechowskiego, czy do nie wstąpili tego nie widziałem. Dnia 15. lub 16.4.52.r. w godzinach po południowych przyszedł do mnie Basta Stanisław i przyniósł ze sobą pistolet w papierze owinięty i prosił mnie abym to mu schował, co ja też uczyniłem biorąc ten pistolet schowałem go do muru kamiennego w ogrodzie, dając tą bron mówił mi że on tu przyjdzie kiedy i wszystka ta bron zabierze, w tym dniu Basta Stanisław mówił do mnie że żebyś nie był bojacy to byś poszedł wyrobić resztę kielbasy razem ze Siechowskim czyli jego szwagrem, ja mu tego nie obiecałem i nie byłem, Basta Stanisław w tym dniu odszedł ode mnie do Siechowskiego Franciszka, w tym to dniu jak był u mnie Basta Stanisław to więcej do chwili go aresztowania już nie był u mnie. W niedzielę t.j. dnia 20.4.52.r. ja na rowerze pojechałem do kościoła do Jazowskiej i po powrocie do domu mówił do mnie Łatka Wojciech zamieszkał w mieście, że zabrali Bastę i Turka Uo/ Dnia 21.4.52.r. godz. około 10 widziałem się z Siechowskim Franciszkiem w polu jak jechał z gnojem i w tym to czasie pytałem się jego co słychać, na co ten opowiadał mi że pozamykali Bastę, a mówił to słowami że zabral chodaków i ojca i Turka Józefa, ja na to do niego mówiłem, żeby się teras to wszystko nie wywiał, on skreślił ramionami i nic nie odpowiedział i rozeszliśmy się. Tego samego dnia w godzinach wieczornych około 20-tej na głos szczekania psa ja wyszedłem z domu na pole i tam zauważyłem Siechowskiego wraz z nieznanym mi jeszcze osobnikiem, Siechowski do mnie mówił że tam Staszek Basta coś u ciebie schował, to to daj dla Staszka i w tym czasie przedstawił mi się ten osobnik że jestem Perelka Stanisław, macie wydać dwie siudymki, amunicję do strzelby i strzelbę, na co ja powiedziałem że zabieście i podszedłem z Perelką pod szopę pokazując mu gdzie to jest, ten świecąc batorejką wyjął z drzewa torbę którą następnie otworzył i powiedział, że fajnie, następnie zabrał dubeltówkę, którą zbadał czy nie jest załadowana, poczem zarzucił na pleca i odszedł na dół w stronę Kadczy, nadmieniam że Siechowski Perelkę podprowadził tylko do mego domu, a do szopy już nie poszedł, jak wróciłem od szopy do swego domu to przy domu nie zastałem już Siechowskiego. Czy Siechowskiemu było wiadomym że u mnie jest zachowana bron tego nie wiem. Nadmieniam że pistolet który Basta przyniósł później niż pierwszym razem pozostał nadal u mnie, i o niego Perelka nie upominał się a ja też nie przyznałem się jemu że jeszcze jeden czyli trzeci pistolet mam schowany. W dniu 23.4.52.r. widziałem się z Siechowskim Franciszkiem w polu gdzie to w rozmowie z nim nic nie rozmawialiśmy na temat Bastę i zabranej broni, ponieważ przy koniach był obcy Kurzeja Franciszek, a rozmawialiśmy tylko na temat wynajęcia konia od tego dnia do chwili aresztowania mnie już nie widziałem się z Siechowskim, tyle że po aresztowaniu razem nas przywieziono.

Staszek

Wojciech Franciszek

4

Pyt. Dlaczego podejrzany nie zgłosił zaras do Organów bezpieczeństwa o tym że Basta Stanisław zachował u podejrzanego bron?

Odp. Do Organów Bezpieczeństwa nie zgłaszałem dlatego ponieważ byłem w obawie aby w razie aresztowania Basty nie zemścili się jacyś jego koledzy na moim życiu. Nadmieniam że mnie specjalnie nic nie łączyło z Basta Stanisławem, Basta Stanisław miał o tyle śmiałości do mnie że z nim się dobrze znałem od lata roku 51. gdy Basciaki robili cegle w cegielni, w tym to czasie ja robiłem razem z nim w cegielni, za co mi placili dwadzieście złotych dziennie, więc przez ten okres Basta do mnie wspouchwał się wierzył mi wszystko ponieważ wszystkie sprzęty i rzeczy zawsze zostawiał u mnie i nigdy mu nic nie ginęło jednym słowem ufał mnie i z tego względu przyniósł do mnie do schowania tą bron. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

przesłuchał:

[Signature]

zennał:

[Signature]
